

Sygn. akt II K 182/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 września 2017 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: sekr. sądowy Marta Owczarek

przy udziale Prokuratora: Olgi Gębickiej

po rozpoznaniu w dniu 21 września 2017 roku sprawy

J. K. (1)

s. Z. i P. z domu K.

ur. (...)

w P. (...)

oskarżonego o to, że:

w okresie od kwietnia 2016r. do października 2016r. w P. (...) woj. (...) uporczywie nękał M. C. (1) w ten sposób, że wykonywał do niej częste połączenia telefoniczne o różnych porach dnia i nocy w których to ubliżał pokrzywdzonej słowami wulgarnymi a nadto podrzucał pod drzwi jej mieszkania listy, czym wzbudził uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, przy czym w czasie popełnienia przestępstwa jego zdolność pokierowania swoim postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona

tj. o czyn z art. 190a § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk

orzeka:

1. ustalając że oskarżony **J. K. (1)** jest sprawcą zarzuconego mu czynu na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 kpk w zw. z art. 1 § 2 kk umarza postępowanie karne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. Ł. kwotę 619,92 (sześćset dziewiętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) złotych tytułem zwrotu kosztów obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. M. kwotę 619,92 (sześćset dziewiętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) złotych tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżycielce posiłkowej z urzędu;
4. zwalnia oskarżonego od kosztów procesu, które przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

J. K. (1) i M. C. (1) poznali się w listopadzie 2015 r., a krótko potem wspólnie spędzili noc sylwestrową bawiąc się w lokalu A. w P. (...) Po Nowym Roku także kilkakrotnie się spotykali przy kawie lub ciastku. Oskarżony darzył M. C. (1) ciepłymi uczuciami i miał nadzieje na wspólną przyszłość. Kiedy jednak wyznał pokrzywdzonej, że cierpi na

chorobę psychiczną i cały czas się leczy, kobieta postanowiła zerwać znajomość. J. K. (1) nie mógł pogodzić się z decyzją pokrzywdzonej i wielokrotnie dzwonił do niej namawiając ją na kolejne spotkania. Twierdził, że ją kocha i chciałby, aby byli razem. Początkowo M. C. (1) zbywała go żartami i wykręcała się od spotkań, ale z początkiem kwietnia 2016 r., kiedy jego telefony się nasiliły, jasno oznajmiła, że nie życzy sobie już żadnych telefonów i żadnych kontaktów z oskarżonym. Mimo to, J. K. (1) nadal dzwonił do pokrzywdzonej o różnych porach dnia i nocy, a kiedy zablokowała jego numer telefonu - korzystał z innych. W okresie od kwietnia do października 2016 r. M. C. (1) wielokrotnie odbierała niechciane telefony od oskarżonego, który w zależności od nastroju - albo wyznawał jej miłość, albo ubliżał i groził, np. że ogoli jej głowę. Wciąż próbował odnowić znajomość i zyskać względy pokrzywdzonej. Kilka razy pozostawił w drzwiach jej mieszkania napisane przez siebie listy, mimo że M. C. (1) nigdy nie podawała mu swojego adresu. W ich treści odwoływał się do swoich uczuć, prosił, aby w/w nie traktowała go źle i przepraszał ją za swoje zachowanie. W jednym z nich napisał, że pokrzywdzona „będzie jego na zawsze”.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego J. K. k. 260, zeznania

pokrzywdzonej M. C. k. 261-262, listy k. 4 – 7v

M. C. (1) czuła się osaczona i zaniepokojona zachowaniem oskarżonego. Jej obawy wzrosły zwłaszcza po tym, jak J. C. osobiście zapukał do jej drzwi, mimo że nigdy nie był tam zaproszony. Nie chciała przyjąć jego przeprosin. Poza czterema w/w listami, zdarzyło się, że pozostawił dla niej kwiaty na klatce schodowej. Pokrzywdzona poprosiła wówczas dozorczynię kamienicy, aby zamykała drzwi wejściowe. Kiedy zaś w dniu 2 października 2016 r. pokrzywdzona wychodząc z kościoła zobaczyła idącego w jej stronę oskarżonego – ze strachu prysnęła w niego dezodorantem. Wówczas też zdecydowała się na złożenie zawiadomienia o przestępstwie. Od momentu wszczęcia postępowania J. K. (1) już jej się nie narzucał, nie dzwonił i nie pisał do niej listów. Dopiero w sierpniu 2017 r. oskarżony skierował do miejscowej Prokuratury pismo, w którym zawiadomił, że pokrzywdzona pracuje na czarno i tym samym wyłudza pomoc materialną z MOPS.

Dowód: zeznania pokrzywdzonej M. C. k. 261-262 i k. 2-3, pismo k. 209

J. K. (1) jest chory psychicznie – cierpi na zaburzenia schizofektywne. W chwili popełnienia zarzuconego mu czynu miał ograniczoną w znacznym stopniu zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Z uwagi na chorobę nie jest zdolny do odbywania kary pozbawienia wolności, a w czasie postępowania jego poczytalność budziła wątpliwości. Jednocześnie nie zachodzi wysokie ryzyko popełnienia przez niego podobnego czynu zabronionego w związku ze stwierdzoną chorobą.

Dowód: opinia sądowo- psychiatryczna k. 71-74

J. K. (1) ma 61 lat, jest rozwiedziony, ma dwoje dorosłych dzieci. Pobiera rentę chorobową, a także dorabia w zakładzie pracy chronionej uzyskując łączny miesięczny dochód na poziomie 1.910 zł. W przeszłości nie był karany (skazania uległy zatarciu). Oskarżony legitymuje się bezterminowym orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, z zaleceniem wsparcia środowiskowego, w tym objęcia pomocą socjalną, opiekuńczą i terapeutyczną. Według w/w orzeczenia, J. K. (1) jest niezdolny do pracy.

Dowód: oświadczenie oskarżonego J. K. k. 259v, dane z KRK 44-45,

Orzeczenie o niepełnosprawności k. 34

Oskarżony J. K. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Na etapie przygotowawczym korzystał z prawa do milczenia, a na rozprawie sądowej wyjaśnił, że od 30 lat leczy się psychicznie i nie pamięta, czy dopuścił się zachowań wskazanych w akcie oskarżenia. Przyznał jednak, że był pod drzwiami pokrzywdzonej przynosząc jej listy, a dzwonił do niej, bo miał nadzieję na kolejne spotkania i potrzebował bliskości kobiety. Dodał, że nie chciał wyrządzić krzywdy M. C. (1), tylko „lekko się w niej zakochał”. Oświadczył również, że miłość już mu przeszła i nie będzie więcej

do niej przychodził, dzwonił, ani pisał. Podkreślił, że wielokrotnie przepraszał za swoje zachowania, ale pokrzywdzona nie chce przyjąć jego przeprosin, a nawet kiedyś „poczęstowała go gazem”.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego J. K. k. 260-260v i k. 262, k. 50-5v

Sąd zważył, co następuje:

Materiał dowodowy zebrany w sprawie upoważnia do przyjęcia, że J. K. (1) popełnił zarzucony mu czyn. Wskazują na to wiarygodne zeznania M. C. (1), korelujące z nimi listy pozostawiane przez oskarżonego w drzwiach jej mieszkania, a po części również wyjaśnienia J. K. (1), który mimo formalnego negowania zarzutu potwierdził wielokrotne próby nawiązywania w różnej formie kontaktu z pokrzywdzoną i przekonująco wyjaśnił skłaniające go do tego intencje. Powołane dowody jednoznacznie wskazują, że powodowany uczuciem dla oskarżycielki posiłkowej i zachęcony obiecującym początkiem znajomości z nią oskarżony przekroczył dające się zaakceptować granice komunikacji międzyludzkiej, narzucając M. C. (1) swoje towarzystwo i kierując do niej słowa wskazujące na jego nienaturalne zainteresowanie w/w. W rezultacie nachalnych telefonów, niechcianych wizyt i nieakceptowanych wyznań, a niekiedy także gróźb pokrzywdzona czuła się osaczona, a wzbudzone w niej w ten sposób poczucie zagrożenia należy uznać za uzasadnione. Warto podkreślić, że pokrzywdzona miała świadomość trapiącej oskarżonego choroby psychicznej, co w kontekście odbiegających od normy zachowań J. K. (1) mogło podnosić poziom lęku i kazało liczyć się z ryzykiem nasilenia jego agresji. Dobitym przejawem tego mechanizmu jest zaatakowanie oskarżonego dezodorantem sprowokowane już tylko przypadkowym spotkaniem z nim.

Nie budziła żadnych zastrzeżeń opinia sąдово-psychiatryczna, w świetle której należało uznać, że tempore criminis J. K. (1) był sprawcą o ograniczonej w znacznym stopniu poczytalności.

W tym stanie rzeczy, oskarżony swoim zachowaniem formalnie wyczerpał dyspozycję art. 190a§ 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk.

Analiza stopnia społecznej szkodliwości czynu dokonana przez pryzmat komponentów wskazanych w art. 115 § 2 kk uprawniała jednak do przyjęcia, że jest on znikomy. Oskarżony godził wprawdzie w cenione dobro prawne, jakim jest poczucie bezpieczeństwa i wolność od ingerencji w sferę prywatną, ale też trudno je stawiać w tym samym rzędzie, co życie i zdrowie ludzkie. Ani okoliczności czynu, ani sposób działania i motywacja oskarżonego nie tylko nie mogą być uznane za drastyczny przejawy tzw. stalkingu, ale przeciwnie- wyróżniają się in plus na tle innych czynów tej kategorii. J. K. (1) kierowały ciepłe uczucia do pokrzywdzonej i nadzieja na kontynuację znajomości. Listy, które do niej napisał były nieliczne (zaledwie 4) i w żadnym z nich nie można dopatrzeć się treści szczególnie bulwersujących. Przeciwnie, gdyby nie fakt, że dostarczono je pod drzwi mieszkania w okresie, gdy pokrzywdzona już nie życzyła sobie żadnych kontaktów z oskarżonym należałoby je uznać za korespondencję zwyczajną, nie odbiegającą od standardów towarzyskich. Okres nękania pokrzywdzonej nie był również szczególnie długi, zważywszy na trwały charakter występku z art. 190a kk, a w jego trakcie zdarzały się okresy względnego spokoju. Repertuar środków, jakimi posługiwał się oskarżony aby nakłonić pokrzywdzoną do dalszych spotkań – kilka listów, bukiet kwiatów, czy nawet liczne połączenia telefoniczne sprzeciwiają się uznaniu, że okoliczności czynu były wyjątkowo naganne. Nie można zapominać, że działanie J. K. (1) było w dużym stopniu zdeterminowane chorobą i zaburzonym postrzeganiem rzeczywistości. Oskarżony nie mógł zrozumieć powodów nagłej zmiany zachowania M. C. (1), która sama przyznała, że początkowo zbywała go żartami, nie dając dostatecznie jasnego sygnału, że znajomość uważa za definitywnie zakończoną. Naiwność życiowa oskarżonego, jego poczucie osamotnienia, wyraźna fascynacja oskarżycielką posiłkową oraz filozofia życiowa, w myśl której „nadzieja umiera ostatnia” bez wątplenia miały swój udział w ustawicznych próbach nawiązania kontaktu z pokrzywdzoną i odzyskania jej zainteresowania.

Choć niewątpliwie tego typu działania obniżyły komfort życia M. C. (1), to jednocześnie trudno uznać, aby dotknęły ją wyjątkowo ciężkie następstwa psychiczne zachowania oskarżonego. W istocie bowiem nie doświadczyła od oskarżonego większej przykrości, a jego zachowanie wskazywało raczej na atencję wobec jej osoby, aniżeli wrogość, czy nienawiść. Nawet jeśli zdarzały się także wulgaryzmy pod jej adresem, to mimo wszystko przeważały zachowania manifestujące sympatię i przywiązanie. Materiał dowodowy nie wskazuje, aby oskarżycielka posiłkowa w następstwie

czynu oskarżonego stroniła od ludzi, czy izolowała się od otoczenia w obawie przed jego atakiem. Oznacza to, że rozmiar wyrządzonej szkody, w tym krzywdy moralnej jakiej doznała oskarżycielka prywatna nie jest znaczący.

Mając zatem na uwadze, że kodeks karny w art. 1 § 2 kk przyjmuje założenie, że przestępstwem jest wyłącznie czyn społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy, zgodnie z dyspozycją art. 17 § 1 pkt 3 kpk postępowanie karne należało umorzyć przyznając obrońcy oskarżonego i pełnomocnikowi pokrzywdzonej należne im wynagrodzenie za pomoc prawną świadczoną stronom z urzędu i zwalniając J. K. (1) od kosztów postępowania.